


VILÉM FLUSSER

Metafory światła

Z ANGIELSKIEGO PRZEŁOŻYŁ
PRZEMYSŁAW WIATR

Wkraczamy w Epokę Elektromagnetyczną. Słowa klucze, takie jak mikroelektronika, sztuczne inteligencje, roboty, obrazy komputerowe i hologramy, to niektóre drogowskazy na naszej drodze z kultury materialnej do „niematerialnej”. Zamiast manipulować bezwładną, podstępłą materią, powinniśmy się skupić na przetwarzaniu promieni i tych osobliwych cząsteczek, z których się składają. Wibrowaniem tych cząsteczek, którego efektem jest np. światło, zajmuje się elektrodynamika. Można też przedstawić to inaczej: elektrodynamika ma do czynienia ze światłem, choć czasem jest to światło niewidzialne. Dlatego możemy powiedzieć, że zbliżamy się do Epoki Światła. Stwierdzenie to przywodzi na myśl inną metaforę: opuszczamy Epokę Mroku. Zanim jednak sobie tego pogratulujemy, byłoby mądrze rozważyć, co kryje się za tą metaforą. Tekst ten dotyczy kilku takich implikacji.

91



Większość z nas angażuje się na rzecz Światła, a przeciwko Ciemności. To manicheistyczne oddanie wyraża się w wielu metaforach: Budda to

1 Maszynopis stanowiący podstawę niniejszego tłumaczenia – zatytułowany oryginalnie *Light metaphors* – pojawił się w zredagowanej i skróconej wersji, pod tytułem *Curies' Children. Vilém Flusser on science*, we wrześniowym numerze czasopisma „Artforum” z 1986 roku. Był to pierwszy esej Flussera opublikowany na łamach tego magazynu (wszystkie przypisy pochodzą od tłumacza).

Oświecony, czoło Mojżesza promienieje,² a głowy świętych są otoczone aureolami. Jednak to nie z tego rodzaju metaforami mamy do czynienia w Epoce Nowoczesnej, którą właśnie opuszczamy. Światło w przednowoczesnych metaforach promieniuje z tła, oświetla niejako z tyłu, jest „transcendentne”. Człowiek nowoczesny mu nie ufa. Takie światło stwarza bowiem wrażenie, jakby świat zjawiał się w opozycji do lśniącego tła (jak w malarstwie bizantyjskim), a zjawiska³ przecież łudzą. Człowiek nowoczesny oddaje się światłu wysyланemu w odwrotnym kierunku, takiemu, które sam rzutuje przeciwko światu. Światło to nie pomaga zjawiać się światu, lecz czyni go transparentnym, co wyraża się w metaforach, takich jak wyjaśnianie, refleksja, oświecanie, i co można sprowadzić do jednej metafory: Światło Rozumu.

Rozważmy więc metaforę Światła Rozumu. Świat musi być ciemny, jeśli tego rodzaju światło ma mieć jakikolwiek cel. Gdyby był oświetlony z tyłu, promienie Światła Rozumu zostałyby wchłonięte. Każde takie zakulisowe światło musi zostać zasłonięte, zanim Światło Rozumu zacznie wyjaśniać i oświecać. To zasłanianie przypomina obskurantyzm, patrząc z perspektywy przednowoczesnych metafor światła. Kiedy tylko transcendentne światło zostaje zatrzymane, ciemność spowija kulisy świata, a naszym zadaniem jest zaniesienie tam Światła Rozumu. Czyniąc to, zgłębiając ciemność, powinniśmy zobaczyć, co się tam kryje. Mianowicie ogniwa łączące ze sobą zjawiska, innymi słowy: zobaczymy prawdziwą strukturę świata. Wówczas powinniśmy się znaleźć w pozycji pozwalającej na manipulowanie nią. Światło Rozumu to poszukiwanie Prawdy jako narzędzia zdobywania Władzy. Dlatego nowoczesne metafory światła są lucyferyczne: pokazują człowieka niosącego światło z zamiarem zdobycia władzy.

To utożsamienie Epoki Nowoczesnej z Luciferem (albo, żeby być nieco życzliwszym: z Prometeuszem) było niemożliwe do pomyślenia tak długo, jak długo Epoka Rozumu była w pełni rozwoju, ponieważ rezultaty działania Światła Rozumu, mianowicie nauka i technologia, zdawały się wskazywać w kierunku Nieba, nie Piekła. Jednak teraz, kiedy widzimy, dokąd nas rzeczywiście prowadzą (do Auschwitz, do broni termonuklearnej, do degradacji środowiska), teraz, kiedy sępy zaczynają pożerać nasze wątroby, jesteśmy w pozycji pozwalającej docenić lucyferyczny posmak nowoczesnych metafor światła. Gdy porównamy bizantyjską ikonę z wczesnorenesansowym obrazem, zobaczymy, co kryło się w odrzuceniu zakulisowego światła i w zaangażowaniu na rzecz światła poszukującego.

2 Flusser ma tu na myśli, jak można przypuszczać, opisaną w rozdziale 34 Księgi Wyjścia promieniającą twarz Mojżesza, który po odnowieniu przymierza z Bogiem zszedł z góry Synaj. Motyw ten uwieczniali artyści, np. Michał Anioł i Jusepe de Ribera.


3 Flusser korzysta tu z trudnej do oddania w języku polskim gry słów: *to appear* (m.in. „zjawiać/pojawiać się”) i *appearances* („pozory”).

W utożsamieniu oświecenia i ognia piekielnego drzemie jednak niepokojący element, który zdaje się być rzecznikiem nostalgicznego powrotu do przednowoczesnych okoliczności. Oczywiście, nie wchodzi to w grę. Nikt, nawet najradykałniejsza „alternatywa”, nie będzie poważnie rozważał pogardzającego rozumem średniowiecznego życia jako alternatywy naszego. Byłoby to odrażające. Nie sam rozum przecież, lecz rozum ubóstwiony (jak w metaforze Światła Rozumu) jest odpowiedzialny za gilotyny i wszystko co po nich. Jednak wspomnianego niepokojącego elementu można uniknąć. Pozwala na to owa metafora.

Światło Rozumu to pochodnia, którą niesiemy, eksplorując zakulisowy mrok świata. Jest jednak wyposażona w lustro odbijające promienie z powrotem do źródła. Przenośnia ta implikuje zatem metaforę lustra, spekulacji. Właściwym dla rozumu działaniem jest próba wyjaśnienia samego siebie. Rezultatem tej metafory jest więc nie tylko nauka i technika, ale także krytyka nauki i techniki (lub czystego i praktycznego rozumu). Dlatego wraz z przemierzaniem mroku spowijającego kulisy świata rozum czyni własne tło coraz bardziej przejrzystym. Utożsamienie oświecenia z ogniem piekielnym staje się mniej niepokojące, jeśli nie uznajemy go za argument na rzecz nostalgicznego powrotu do średniowiecza czy za argument przeciwko rozumowi i racjonalności, lecz kiedy traktujemy je jako efekt krytycznej analizy rozumu przez rozum podejmowanej w czasach Hume’a, Kanta, Freuda i później.

Zabieg ten nadaje jednak metaforze Światła Rozumu osobliwą strukturę. Pokazuje ona z jednej strony świat zjawisk z mrokiem w tle, z drugiej – Światło Rozumu z piekielnym mrokiem w tle. A wraz z podążaniem w głąb ciemności kryjącej się za światem i odkrywaniem tego, co się tam znajduje, wraz z manipulowaniem strukturą świata, Światło Rozumu odkrywa piekło, które samo skrywa, te diaboliczne siły popychające je wciąż dalej. Niezwykle trudno zaangażować się w tak przedstawioną rzeczywistość, zwłaszcza po Freudzie i po Auschwitz. W rzeczy samej, pochodnia spala swojego tragarza, przemierzającego zakulisową ciemność świata, w proch. Niekoniecznie jedynie metaforyczny.

93




Tak czy inaczej, elektromagnetyzm usuwa w cień nowoczesne metafory światła: Światła Rozumu, wyjaśniania, spekulacji, oświecania i każdą inną. Można co prawda utrzymywać, iż odkrycie, że nieprzezroczyste przedmioty (coś, co zwykliśmy nazywać „materią”) składają się z wibrujących cząsteczek i są węzłami wewnątrz elektromagnetycznego pola, jest triumfem Światła Rozumu. Można twierdzić, że Rozum uczynił materię transparentną, że ją wyjaśnił. Choć możemy też być zaniepokojeni faktem, że to wyjaśnienie materii prowadzi do odkrycia zakulisowego światła świata nie całkiem różnego od tego, które widzimy na bizantyjskich obrazach – tylko jaśniejszego (jak przy atomowym grzybie). Ale to nie dlatego elektrodynamika znosi nowoczesne metafory

światła, że w pewnym sensie przywraca metafory przednowoczesne. Nowoczesne metafory stały się przestarzałe, ponieważ odkryto, że sam rozum jest fenomenem elektromagnetycznym, a nie samodzielny źródłem światła. Snop światła rozumu oświetlający ciemny świat okazuje się wypływać z tego samego Oceanu Światła, w którym swoje źródło ma obiektywny świat. Dlatego potrzebujemy nowych metafor światła.

Neuropsychologia sugeruje, że to, co nazywamy „procesami mentalnymi” – percepcja, wyobraźnia, doznania zmysłowe, pożądania, rozum, to w gruncie rzeczy złożone chemiczne i elektromagnetyczne procesy, które mają swoje miejsce w mózgu i które można sprowadzić do kwantowych skoków elektronów między synapsami. I nie jest to jedynie teoretyczna teza, skoki te można bowiem symulować w biernej materii, a wówczas skutkują tym, co znane jest jako sztuczna inteligencja. Wyposażone w nią maszyny potrafią liczyć, wykonywać operacje logiczne, podejmować decyzje i zlecać innym maszynom, by manipulowały przedmiotami zgodnie z tymi decyzjami. Innymi słowy: sztuczne inteligencje posiadają niektóre najbardziej abstrakcyjne cechy rozumu, te odnoszące się do wolności. Maszyny te pokazują, na swój naiwny sposób, że to, co nazywamy „rozumem”, oraz to, co Epoka Nowoczesna nazywa „Światłem Rozumu”, jest serią kwantowych skoków, fenomenem elektromagnetycznym lub, żeby wyrazić to metaforycznie, rozum jest jednym z ogniw w tle świata.

94

Tego rodzaju przeformułowanie metafory światła musi mieć konsekwencje, których nie potrafimy jeszcze przewidzieć. Jedną z nich jest konieczność myślenia o rozumie, tak jak każdej materii, jako formie energii. A to ruguje tradycyjne „ontologiczne” rozróżnienie między materią a duchem. Jeśli jedno i drugie jest formą energii, jak materia może stać się przedmiotem ducha, a duch podmiotem materii? A także, *a fortiori*, jak Światło Rozumu może być promieniem oświetlającym przedmioty z zewnątrz? Inna konsekwencja dotyczy kolejnego rozróżnienia, tym razem odnoszącego się do naturalnych (ludzkich) i sztucznych inteligencji. Ostatecznym rezultatem nowej metafory światła będzie najprawdopodobniej porzucenie nowoczesnej idei człowieka jako racjonalnego podmiotu w obiektywnym świecie. Zamiast tego będziemy musieli najpewniej przyznać, że istnieje uniwersalny Ocean Światła (pole elektromagnetyczne) składający się z cząsteczek wibrujących w sposób, którego rozum nie może do końca wyjaśnić, ponieważ sam jest taką wibracją. Oto nowa (niezbyt optymistyczna) metafora, która charakteryzuje wspomniane w pierwszym akapicie tego tekstu przejście z Epoki Mroku do Epoki Światła.



Mimo że rozum nie może w pełni wyjaśnić, w jaki sposób wibrują cząsteczki, co pokazuje zasada Heisenberga, potrafi współpracować z tym promieniowaniem. Od czasów wynalezienia fotografii światło jest

czymś, z czym dość dobrze sobie radzimy. Dowodzi to, że nie uważamy już światła za coś, co sami projektujemy w świat, lecz co przychodzi ze świata, jednak w całkiem inny sposób niż przednowoczesne światło transcendencji. Przychodzi nie po to, by oddawać mu cześć, lecz aby je przetwarzać, nie nadaje wszystkiemu znaczenia, lecz jest bezsensownym, absurdalnym wirem. Możemy przetworzyć to zakulisowe promieniowanie, aby stało się sensowne, wykorzystując przynajmniej dwie metody. Z jednej strony, jak w przypadku fotografii (obrazów wideo, komputerowych lub hologramów), możemy zmienić promienie w symbole. Z drugiej strony, jak w przypadku sztucznych inteligencji, możemy w ramach tego promieniowania symulować nasz rozum, żeby myślał i zmieniał świat za nas. Obie metody łączą się dziś w jedną: sztuczne inteligencje potrafią produkować fotografie, hologramy, znaczące symbole.

Wkraczamy w epokę, w której promieniowanie będzie zarówno podmiotem, jak i przedmiotem, a wszystko, co do tej pory było produkowane przez rozum z materii, będzie wytwarzane bardziej efektywnie przez promieniowanie za pomocą promieniowania. Czy wobec tego powinniśmy się spodziewać (korzystając z jeszcze jednej metafory), że Nowa Epoka będzie Epoką Promieniotwórczą?⁴ ✖

4 Kolejna gra słów autora trudna do oddania w języku polskim, która ma podkreślać, jak można się domyślać, niejednoznaczność wniosków – w odniesieniu do zbliżającej się nowej epoki. Flusser używa tutaj angielskiego *radiant*, które może oznaczać „promienisty”, „rozpromieniony”, ale odsyła także do skojarzeń z radioaktywnością (promieniotwórczością).